Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 102 **Kraków, Czwartek dnia 13 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Dnia 22 kwietnia wydajemy numer świąteczny naszego dziennika (około 20.000 egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie, oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Przyszła bitwa morska.

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi: Jeżeli flota Rożdiestwieńskiego spotka się w całej sile na pełnem morzu z eskadrą japońską, będzie to największa bitwa morska w dziejach świata. Wszelkie wróżby o jej rezultacie byłyby przedwczesne, zwłaszcza, że w obecnym stanie wojennej morskiej techniki, zniszczenie całkowite eskadry w jednej bitwie jest prawie niemożliwem i może być tylko dziełem wypadku. Zanim jednak będziemy rozważać szanse obu stron, należy się zastanowić, gdzie bitwa prawdopodobnie będzie stoczona i z jakiemi siłami stoją obaj przeciwnicy do tego śmiertelnego boju?

Według ostatnich wiadomości, okręty rosyjskie przepłynęły cieśninę Malacca, oddzielającą półwysep tego nazwiska od wyspy Sumatry i kilku mniejszych wysp, należących do Holandji. Stamtąd eskadra wzięła kurs północno-wschodni ku wodom chińskim, w stronę Formozy, a w dalszym ciągu Japonji i Władywostoku. Odległość z Malacci do Japonji jest tak wielka, jak z Petersburga przez Suez do Morza Indyjskiego, przestrzeń zatem, którą mają przebyć Rosjanie i na której mogą spotkać Japończyków, jest olbrzymia i oznaczenie punktu, gdzie mianowicie wypadnie bitwa, może być tylko wynikiem mniej lub więcej dowcipnych kombinacyj.

A najpierw powstaje pytanie, czy flota rosyjska nie zatrzyma się po drodze? Wszakże przy brzegach Madagaskaru stała z górą dwa miesiące, może zatem sobie pozwolić na drugi taki wypoczynek przy brzegach indochińskich, również należących do Francji. Już teraz nawet napomykały pisma angielskie, że Rożdiestwieński zawinie do Sajgonu, głównego portu Kochinchiny francuskiej. W porcie jednak neutralnym wolno mu się zatrzymać, w myśl postanowień prawa międzynarodowego tylko 24 godzin; o ile jednak okręty zarzucają kotwicę wprawdzie blisko brzegu, ale po za obrębem grobli portowych, czas wypoczynku jest nieograniczony. Sporną jest natomiast kwestja, czy okręty, stojące w pobliżu neutralnych brzegów, mogą być atakowane bez naruszenia neutralności. Zdaje się, że w tej mierze dopiero praktyka wytworzy jakieś prawidła.

Może zatem eskadra rosyjska zatrzymać się w pobliżu brzegów indochińskich, aby dać odpoczynek załodze, zwłaszcza maszynistom i palaczom, uzupełnić zapasy węgla z okrętów przewozowych, towarzyszących wyprawie i przeprowadzić przynajmniej z grubsza oczyszczenie maszyn. Wszystko to jest bardzo potrzebne dla okrętów, żeglujących dłuższy czas pod pełnem ciśnieniem. Zarazem odnowienie zapasów węgla jest prawie niezbędne. Jakkolwiek bowiem obecne pancerniki wojenne dochodzą do olbrzymiej pojemności od 10 do 18·000 ton, to jednak maszyny, działa, amunicja i zapasy żywności zajmują tyle miejsca, że zapasy węgla mogą być zabierane tylko w małej ilości. — O ile zaś statki wojenne nie mają po drodze portów, gdzieby mogły zapas węgla odnowić, muszą go wziąć z sobą w całych okrętach. W tem właśnie położeniu znajdują się Rosjanie, który prowadzą z sobą 20 okrętów, napełnionych węglem, po największej części niemieckich, z których czerpią swoje paliwo. To nieuchronne towarzystwo jest zresztą dla floty wojennej bardzo kłopotliwe, bo krępuje swobodę jej ruchów i zmusza do powolnej jazdy, oprócz tego nabieranie węgla z okrętów na pełnem morzu jest połączone z niemałemi trudnościami.

Jeżeli eskadra japońska zechce wystąpić do walki u wejścia do morza chińskiego, będzie musiała również posługiwać się statkami węglowymi, znajduje się jednak o tyle w lepszej sytuacji, że porty wyspy Formozy dają jej stosunkowo bliską i bezpieczną podstawę.

Flota rosyjska — o ile nie zatrzyma się w Sajgonie — musi zatem dążyć aż do Władywostoku, opływając cały archipelag japoński — co przy obecnej jej szybkości — 8 węzłów — zajęłoby miesiąc czasu, lub nawet więcej. Na całej tej przestrzeni możliwe jest spotkanie, a raczej możliwe są spotkania — bo, według wszelkiego prawdopodobieństwa, starć będzie kilka — a nawet w razie najpomyślniejszym, zawinięcie eskadry rosyjskiej do portu władywostockiego jest konieczne, właśnie ze względu na brak węgla.

Siły, jakiemi rozporządzają obie strony, są następujące:

W skład eskadry bałtyckiej rozdzielonej na dywizje Felkersama, Rożdiestwieńskiego i Bostrowskiego, wchodzą następujące okręty:

Siedm wielkich okrętów wojennych, t. j.: »Kniaź Suworow«, »Orel«, »Borodino«, »Aleksander III.«, »Osłablja«, »Nawarin« i »Sissoj Welykij«.

Krążowniki: »Oleg«, »Admirał Nachimow«, »Dmitrij Donskoj«, »Aurora«, »Izumrud«, »Żemczug«, »Ałmaz«, »Ruś«, »Anadyr«, »Don«, »Kubań« i »Terek«.

Nadto 19 torpedowców i kontrtorpedowców.

Okręty te przedstawiają następującą wartość bojową:

Z siedmiu wielkich okrętów wojennych cztery pierwsze modnego typu mają po 13 500 tonn, wyposażony jest każdy w 4 działa 30·5 ctm., 12 dział 15 ctm., 20 dział 7·5 ctm., 22 dział 4·7 ctm. i w 8 — 10 kartaczownic. Załoga liczy po 830 ludzi. Pochodzą one z lat 1901 i 1902. »Osłablja« ma 12.600 tonn, liczy 4 dział 25 ctm., 11 dział 15 ctm., 20 dział 7·5 ctm., 28 dział 4·7 ctm. i 770 ludzi załogi. »Nawarin« pochodzi z roku 1891, ma 10.200 tonn, 4 działa 30·5 ctm., 8 dział 15 ctm., 18 dział 4·7 ctm., 12 dział 3·7 ctm. i 4 kartaczownice. Załoga liczy 750 ludzi. »Sissoj Welykij« jest starego typu i o nader małej szybkości.

Cztery wielkie pancerniki I. klasy stanowią jądro i podstawę floty Rożdiestwieńskiego; budowane w ostatnich latach, dobrze uzbrojone, o silnym pancerzu, mają jeszcze tę wysoką zaletę, że są jednakowego typu i równej chyżości. Mogą zatem manewrować zgodnie, trzymać się razem i wspierać się wzajemnie. »Osłablja«, »Nawarin« i »Sissoj Welykij« są okrętami linjowymi tylko z nazwiska. Budowane przed 15 do 10 laty, są o wiele starsze i powolniejsze aniżeli 4 inne pancerniki, a w dodatku każdy z nich należy do innego typu i ma inne uzbrojenie. W bitwie nie mogą się mierzyć nietylko z pancernikami, ale nawet krążownikami japońskimi pierwszej klasy.

Co do krążowników pierwszej klasy, najlepsze i najnowsze są »Aurora«, »Oleg« — »Dmitrij Donskoj« był wprawdzie teraz starannie przerobiony w warsztatach kronsztackich — ale to mu nie wiele pomogło, gdyż statek ten, o przestarzałej konstrukcji, jest raczej zawadą dla eskadry.

„Izumrud«, «Żemczug« i „Ałmaz« są to małe zwinne krążowniki, przeznaczone głównie do służby wywiadowczej i do zasłaniania flanków. Liczba torpedowców i kontrtorpedowców rosyjskich nie jest dokładnie znana, nie dochodzi jednak 20. Podróż tych małych statków na olbrzymiej przestrzeni od Petersburga do Singapore, musiała nadwerężyć silnie ich delikatny mechanizm.

Oprócz tego towarzyszą eskadrze Rożdiestwieńskiego statki pomocnicze «Ruś«, »Anadyr«, «Książę Bismark«, „Cesarzowa Marja Teresa«, «Cesarzowa Augusta«, «Cesarz Fryderyk«, i «Rion« kupione od Niemców, nieopancerzone i uzbrojone w lekką artylerję; wartości bojowej nie mają żadnej, a mogą tylko służyć do szybkiego przewozu wojsk i do niepokojenia statków handlowych. Pod handlową flagą płyną parowce floty ochotniczej «Woroneż«, »Kijów«, «Tambow«, «Jarosław«, «Włodzimierz«, «Sowin«, «Meteor«, «Korea« i «Kitaj«, — naładowane żywnością, węglem i amunicją. Jest jeszcze 16 okrętów naładowanych wyłącznie węglem, najętych od rozmaitych kompanji żeglarnych, Niemiec, Danji i Anglji.

Jakiemi siłami rozporządza admirał Togo? — Na podstawie wykazów floty japońskiej z początku wojny, po uwzględnieniu strat, jakie Japonja w tym czasie poniosła na morzu, flota japońska obejmuje cztery wielkie pancerniki linjowe: »Mikasa«, »Asahi«, »Fuji« i »Szikiszima«, większe od rosyjskich okrętów typu »Borodino« ośm pancernych krążowników: »Iwate«, »Tokiwa«, »Iruma«, »Irumo«, »Nishin«, »Kassuga«, »Jakumo« i »Asuma«. Są to właściwie statki linjowe drugiej klasy, mające każdy po 4 działa 20 ctm., 14 dział 15 ctm., 12 dział 7·6 ctm., i 12 dział 4·7 ctm.; załoga wynosi po 500 ludzi, okręty są opancerzone płytami o grubości 178 mm., a w godzinie przebywają 20 mil morskich.

Nadto 37 torpedowców, 14 krążowników II. i III. klasy i 9 kanonierek.

Na ogół biorąc, przewaga po stronie Japończyków jest stanowcza. Wszystkie ich okręty są większe, lepiej zbudowane, jednolitsze i chyższe. Ale najpierw niewiadomo, czy jednoroczna ciężka kampanja nie zmniejszyła ich wartości, a powtóre część eskadry musiała pozostać przy brzegach japońskich, aby obserwować ruchy okrętów rosyjskich, zimujących w porcie władywostockim.

Eskadra władywostocka, rozgromiona przez admirała Kamimurę, koło wyspy Czusima, posiada teraz tylko jeden statek, posiadający wartość bojową »Rosję«, tudzież kilka wybornych kontrtorpedowców i kanonierek, ale i ta siła wystarczy, aby sparaliżować ruchy statków japońskich przewożących wojsko, żywność i amunicję z Japonji do Mandżurji. — Nie ulega też wątpliwości, że koło Shakodate i przy wybrzeżach koreańskich pozostały dwa lub trzy japońskie krążowniki z odpowiednią ilością torpedowców; komendantem tej eskadry jest, zdaje się, kontradmirał Kataoki.

Niedorzeczne pogłoski.

Pogłoski o abdykacji Franciszka Józefa I-go. — Źródło tych pogłosek. — Straszak na opozycję węgierską.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Od paru tygodni, dwóch albo trzech, krążyły w rozmaitych dziennikach europejskich pogłoski, że Franciszek Józef I., cesarz austrjacki i król węgierski, zamierza zrzec się tronu. Koronę na skronie włożyłby dzisiejszy następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

W owych pogłoskach niema ani cienia prawdy. Sędziwy monarcha wie, że właśnie w tej chwili abdykacja byłaby szkodliwą i dla państwa i dla interesów dynastji. W ciągu 56 letniego panowania poznał maszynę państwa, sztukę rządzenia i ludzi tak dobrze, że nikt nie posiada więcej doświadczenia, tudzież wyrozumiałej cierpliwości, aniżeli on. Nikomu też stosunkowo łatwiej się nie powiedzie doprowadzić ostatecznie

do zespołu oba państwa, niż jemu, podczas gdy ręka, może silniejsza, lecz nie taka wprawna i wyrobiona, łatwo narobiłaby błędów, później trudnych do odrobienia.

Źródło tych pogłosek, które powtarzała już prasa berlińska, paryska, petersburska i rzymska, owo źródło jest znanem. Pogłoski zrodziły się w Budapeszcie. — W obieg puścił je hrabia Stefan Tisza, tudzież jego otoczenie. Puszczano te pogłoski zrazu ustnie, potem cichaczem przesyłano do wielkich stolic Zachodu.

Tisza spekulował na zastraszenie opozycji. Franciszek Ferdynand uchodzi równocześnie za człowieka woli żelaznej i przeciwnika hegemonji Madziarów na Węgrzech, hegemonji, polegającej na bezwzględnem uciskaniu narodowości przez naród madziarski. Tisza rachował zatem, że opozycja zjednoczona złoży broń, jeżeli się dowie o zamiarach abdykacji Franciszka Józefa I-go. Będzie bowiem chciała w ten sposób zapobiedz takiej ewentualności, która mogłaby doprowadzić do nadania narodowościom na Węgrzech samorządu.

Wszystko przecież, co poczyna Tisza, kończy się źle, bo jest rozpoczętem w złości i namiętności, chytrze, bez serca. Owa intryga zawiodła. Opozycja się nie przeraziła, bo zbyt dobrze zna monarchę. Natomiast za granicą tego rodzaju pogłoska nie przyczyniła się do podniesienia powagi państwa, przeciwnie, obniżyła kredyt polityczny Austro-Węgier.

Dwór jeszcze raz zawiódł się na Tiszy, boć doskonale wie, kto był właściwym reżyserem tych pogłosek. Jest też rzeczą znaczącą, że zaprzeczenie owych pogłosek przyniosła prasa wiedeńska w dniu 11 b. m., to jest w dniu, kiedy Stefan hr. Tisza bawił w Wiedniu. — Widocznie chciano mu dać do zrozumienia, by zaprzestał tego rodzaju intryg, które szkodzą państwu dotkliwiej, niż cała opozycja.

Żydowscy szkodnicy.

III. (Dok.) Rosyjska rewolucyjna partja była wytworem czysto miejscowych prądów i konfliktów, a wyhodowała ją biurokracja, nie znosząca żadnej legalnej opozycji. Rewolucjoniści rosyjscy doszli odrazu do ostatnich krańców radykalizmu społecznego i politycznego, a metoda ich działania opierała się od samego początku na środkach najgwałtowniejszych. Od panowania Aleksandra II do ostatnich czasów, snuje się prawie nieprzerwany szereg zamachów terrorystycznych, skierowanych przeciwko panującemu i jego doradcom, — bardzo często uwieńczonych zupełnem powodzeniem. Ponury fanatyzm tych gotowych na wszystko wrogów despotyzmu nie znosił zrazu określonego programu, a teorje Marksa były dla nich za słabe, za spokojne. Im chodziło tylko o zniszczenie obecnego ustroju państwowego Rosji, aby zdobyć dla całego społeczeństwa wolności obywatelskie. Dopiero odkąd żydzi uzyskali przystęp do szeregów partji, zasady socjalistyczne przyjęły się wśród Rosjan i nadały całej ich walce rewolucyjnej ten sam antyreligijny i antyspołeczny charakter, który dzięki żydom przybrał ruch robotniczy w całej prawie Europie.

Jak wszędzie, tak i w Rosji wprowadzili żydzi ferment niewiary, anarchizm myśli i chaos polityczny. Walka o swobody polityczne była dla nich tylko pozorem osłaniającym prawdziwy cel: t. j. uzyskanie równouprawnienia, któreby im pozwoliło eksploatować Rosję w ten sam sposób, jak to robią od 200 lat z Polską. »Bund« żydowski, który kieruje całą agitacją socjalistyczną wśród żydów, walczy zresztą otwarcie pod żydowskim sztandarem i nie kryje się ze swymi zamiarami. Można też śmiało przewidzieć, że z chwilą, kiedy żydzi uzyskają możność mieszkania i handlowania w całej Rosji, nie będą się bynajmniej troszczyć o polityczne cele Polaków czy Rosjan, a rząd znajdzie w nich najlepsze i najpodatniejsze narzędzie.

Ale właśnie ta perspektywa żydowskiej przewagi i żydowskiej zdrady, przeraża i niepokoi wielu Rosjan gotowych zerwać z tradycjami despotyzmu i biurokracji, ale wcale nie spragnionych być narzędziem żydowskich pożądliwości.

Nie trzeba wyjaśniać, jak ta obawa osłabia siłę konstytucyjnej opozycji i jak dobrym atutem jest w rękach rządu.

Nie trzeba zaś zapominać, że wszelkie zamieszanie społeczne i polityczne, wszelka niepewność położenia, służy wybornie celom żydowskich spekulantów, którzy nigdy lepszych nie robią interesów, jak w takich stosunkach. To też żydzi nietylko nie przynoszą żadnej pomocy ludziom walczącym w Rosji o wolność i prawa, ale nawet paraliżują ich działalność i opóźniają zwycięstwo społeczeństwa nad despotyzmem.

Otrząśnięcie się rosyjskiej opozycji z pod wpływu tych szkodników, jest koniecznym warunkiem tryumfu dobrej sprawy.

Opis bitw pod Mukdenem.

II. O świcie 1 b. m. Japończycy byli już o kilkaset kroków od rosyjskich pozycyj obronnych. Działa rosyjskie dziesiątkowały atakujących. Przez cały dzień stali oni w tem piekle. Nad ich głowami unosiły się pociski kolosów japońskich. Na noc był zapowiedziany atak ogólny. Po szturmie na bagnety przyszło do walki oko w oko. Nad ranem Changtan był już w rękach Japończyków.

W tym samym czasie skrajna lewica (Nogi) zaatakowała i po krótkiej krwawej walce zajęła Sufangtai (nad Liao, bliżej Mukdenu). Skutkiem tego prawe skrzydło rosyjskie zostało złamane i w rezultacie inne pozycje rosyjskie, opierające się o Changtan, padały jedna za drugą. W 2 godziny później zajęto redutę, położoną o 5 klm. na zachód od Changtan. Po kolei Japończycy zdobyli szereg innych, ważnych stanowisk (Peitaicu, Hoanchi, Chuschantai).

Od tej chwili prawe skrzydło rosyjskie było zupełnie złamane. Cofało się w nieładzie na północ i północo-wschód, ścigane od południa i prażone ogniem flankowym od zachodu. Gdyby Japończycy po tym sukcesie byli się zatrzymali (jak bywało poprzednio), marsz Rosjan zmieniłby się w klęskę zmianą frontu. Tym razem wojsko japońskie, mimo ogromnego wyczerpania, maszerowało dniem i nocą. Tylne straże rosyjskie usiłowały gdzieniegdzie stawić opór; lecz chaos wśród szeregów był tak wielki, że całe oddziały po krótkim oporze poddawały się. Tłumy jeńców rosły w nieskończoność. Zbroczeni krwią, obdarci, zgłodniali, szli oni w długich karawanach, powoli, za armją japońską. Na czele znacznych partyj kroczyli Japończycy pojedyńczo, jak pasterze prowadzący stada. Wzdłuż drogi wielu rannych padało, aby nigdy nie powstać. Niepodobna opisać tych pełnych grozy obrazów nędzy i śmierci.

Dn. 3 b. m. Japończycy zdobyli ogromne składy żywności w Tawankyimpa nad Hunem, o kilometr od Changtan. Tak więc w ciągu 3-ch dni lewica japońska odbyła marsz zwycięski po prawej stronie 59 klm., a po lewej 38. Podobnie gwałtowny ruch flankowy da się chyba porównać w dziejach strategji światowej z jednym tylko Sedanem.

Dn. 5 b. m., cały front japoński rzucił się na olbrzymie fortyfikacje rosyjskie, któremi Kuropatkin osłonił tor kolejowy, na swem skrzydle prawem. Rozpoczyna się faza najbardziej krwawa w całej tej strasznej batalji. Dzieje wszystkich narodów nie są w stanie przytoczyć walk tak okropnych, morderczych, jakie się rozegrały teraz na polach Dalekiego Wschodu.

Rosjanie nie walczyli już o zwycięstwo, ale o życie; znamionowała ich cała wściekłość rozpaczy. Japończycy widząc, że plany ich mogą być pokrzyżowane, przywoływali w tych nadludzkich wysiłkach do pomocy ducha bezgranicznego poświęcenia się, stanowczości i heroizmu, o jakim świat jeszcze nie słyszał.

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

37 (Ciąg dalszy).

Wszystko to widziałam w duchu, uczepiona poręczy, rozważałam, w jaki sposób niepostrzeżenie, przekroczyć jasną smugę, aby dostać się do kryjówki, z której mogłabym ją obserwować. Jakkolwiek bowiem wiedziałam, że ona tam jest, wszelako to mi nie wystarczało. Musiałam ją widzieć i postarać dowiedzieć się, co ją tak potężnie ciągnęło do owych drzwi złowrogich, czego ona tam szukała.

Ale, jak to zrobić? Ona z pewnością miała się też na baczności, bo kto chodzi takiemi tajemnemi drogami, ten przecież podwaja czujność swoją. Stąd nie mogłam się odważyć pójść dalej, bez obawy, że będę spostrzeżona. Nawet gdyby sprzyjająca chmura przesunęła się przez księżyc, jeszcze moja ciemna postać byłaby widoczna. Nie pozostało mi nic, tylko usiłować dojrzeć coś z miejsca, na którem stałam.

A było to możliwe w jeden tylko sposób. Uchwyciłam koniec długiego ciemnego płaszcza i wyciągnęłam rękę nieco po za ścianę, która mnie od przedsionka dzieliła; poczem nasłuchiwałam dalej. Nic się nie ruszało, nie słyszałam żadnego dźwięku. Płaszcz zwisał czarny, nieprzenikniony dla oka, aż do ziemi. Czekałam. Blask księżyca wydawał mi się mniej jasny, chmura sunęła po niebie, — jeszcze chwila cierpliwości, a przedsionek będzie ciemny.

Wyciągnęłam rękę bardziej jeszcze, płaszcz nie ma rękawów tylko rozpory; jeden z nich miał mi posłużyć za okno w ciemnym murze, który sztucznie wzniosłam przed sobą. Teraz chmura przesłoniła tarczę księżyca, ciemność, na którą liczyłam, nastąpiła. Jednocześnie usłyszałam odgłos, — pierwszy, jaki dobiegł moich uszu. Dźwięczał, jak ciche szczękanie, a dochodził z tylnej części przedsionka. Zrazu szmer ten był mi niezrozumiały, następnie wszakże ogarnęło mnie nagle podejrzenie, — niezdolna dłużej panować nad sobą, rozchyliłam rozpór palcem prawej ręki i spojrzałam.

Madame stała przededrzwiami pokoju dębowego i próbowa różne klucze w zamku. Poznałam to po jej postawie i cichym szczęku klucy. Zdumiona w najwyższym stopniu, bo tego się nie spodziewałam, opuściłam ramię z płaszczem i stałam, nie wiedząc co począć.

Narazie wydało mi się najlepszem stanowczo nie przedsiębrać nic, tylko słuchać. Za pierwszą oznaką wszakże, iż zamiar jej mógłby się powieść, postanowiłam podążyć ku niej i powstrzymać ją przemocą. Tymczasem winszowałam sobie, że zamek do pokoju nie był zwyczajny; jedyny klucz, który do niego pasował, leżał pod poduszką w łóżku mojem.

Madame przez kilka minut dobierała się się do drzwi. Potem księżyc wysunął się znów z za chmury i niezwłocznie wszystko ucichło. Domyśliłam się dokąd się udała.

Obok drzwi, które usiłowała otworzyć, prowadził krótki korytarz do okna. Tam czekała dopóki księżyc nie zaćmił się ponownie. Mogłabym spokojnie wychylić się bardziej jeszcze, gdyż stamtąd dojrzeć mnie nie mogła.

Ale pozostałam bez ruchu na miejscu i nasłuchiwałam tylko, czy brzęk się nie powtórzy. Kilka razy jeszcze dobiegł mnie ten odgłos — widocznie przyniosła ze sobą cały pęk kluczy, a pochodziły one z pewnością nie z miasta, lecz z daleka. Przybyła już do «Portu szczęścia» uzbrojona na tę wyprawę, to był cel, który ją tu sprowadził. Podejrzenie moje było zupełnie usprawiedliwione i aż nadto uzasadnione.

Usiłowania jej pozostały wszakże bezskuteczne. Nawet, gdyby miała przy sobie narzędzia złodziejskie, przyszłoby jej z trudnością zamek ten otworzyć, bez witrychów zaś nie można było wcale myśleć o tem. Nakoniec sama przyszła widocznie do tego przekonania, gdyż naraz brzęk ucichł, dosłyszałam kroki, a wysunąwszy głowę za róg, widziałam jak skradała się ku schodom frontowym. — Z pewnem uczuciem zadowolenia zabrałam się również do odwrotu i drzwi naszych pokojów zamknęły się jednocześnie.

Dzisiaj rano czekałam oczywiście niecierpliwie na jej przybycie. Powitałam ją z całą swobodą i zauważyłam, że patrzy przytem na mnie badawczym wzrokiem.

— Rada jestem, że widzę panią zdrową — rzekłam — córka pani zaniepokojona była, że pani opuściła łóżko. Zapewniałam, że to niema żadnego znaczenia, że pani była rozdrażniona i przypuszczała, iż świeże powietrze w przedsionku orzeźwi panią.

Jakkolwiek, gdym to mówiła, nie spuściła ze mnie oczu, tak bystrych, że mogłyby mury przeniknąć, niemniej patrzyłam na nią z uśmiechem i nie spuściłam wzroku.

— Przypuszczenia pani były słuszne — odparła. — Szukałam ukojenia dla swoich podnieconych nerwów. Dręczy mnie niejedna troska; często spędzam całą noc bezsennie obok córki, która tego nie widzi i tęsknię za powietrzem i swobodą, aby módz odetchnąć, pragnę ruchu, któryby mi dał ulgę. Nocy dzisiejszej nie mogłam już dłużej znieść tego stanu i dlatego wstałam. Mam nadzieję, że nie przeszkodziłam pani zbytnio i że nikogo w domu nie zbudziłam swoją wędrówką w przedsionku.

Zapewniłam ją, że skoro tylko uspokoiłam jej córkę, niezwłocznie zasnęłam. Czy mi uwierzyła, powiedzieć nie mogę. Nie mogłam czytać w jej myślach, podobnie jak ona w moich.

Bądź jak bądź, twarz jej rozjaśniła się po moich słowach; po kilku obojętnych uwagach o pogodzie zwróciła się wesoło do wchodzącej w tej chwili córki.

Ja zaś postanowiłam zmienić pokój. Nie mówiąc nic nikomu, wkwaterowałam się na noc dzisiejszą i następne do małej izdebki w skrzydle zachodniem, niezbyt oddalonej od tego okropnego pokoju dębowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z nieprzepartą mocą zaatakowali: Sansinton, Zukaton i Tapikin-Kiatin, wsie obronne, położone na zachód i południe od Mukdenu, o 4 klm. oddalone od koleji. W pośpiechu baterje polnej artylerji japońskiej wśród ognia dział rosyjskich ustawiają się na linji strzału, a piechota mknie w polu otwartem. Rosjanie nie mając już worków z piaskiem, napełniają ziemią chustki do nosa i tak w klęczącej pozycji zasłaniają się od deszczu kul, które burzą domy, ćwiertują drzewa i palą krzewy. Nad głowami (o 100 m.) pękają 15 cm. granaty.

Japończycy posuwają się w urywanych, krótkich biegach. Każde zatrzymanie się znaczy czarna linja zabitych i rannych skazanych na śmierć nieuniknioną. Z jednego oddziału tylko 2 szeregowców dociera do rowu Kankiantien; lecz i ci padają.

Ataki te najszczytniejszem bohaterstwem przechodzą ludzkie pojęcie. Naocznemu świadkowi wydają się one sennem widziadłem.

Wszystkie reduty, wszystkie fortyfikacje zostały zaatakowane, niektóre wzięte, odebrane i znowu zdobyte. Rosjanie przypuszczali kontrataki i walczyli także, jak lwy. Biedni młodzieńcy! Posuwali się w pełnych kolumnach od dworca mukdeńskiego na to, aby zginąć.

Dnia 7 bm. w południe Rosjanie przypuścili szturm do Likampu (o milę na zachód od Mukdenu). Niepodobna opisać, co się tam działo. Japończyków nie odpierano, ale literalnie wybijano na miejscu, bez ruchu, bez cofania się. Był to bezustanny bój: ciało przy ciele. Obfite strumienie krwi płynęły rączo wzdłuż rowów i dróg polnych. — Między płonącemi chatami wznosiły się wysokie góry trupów, zmieszanych z rannymi. Wszystko ociekało zdrojami krwi gorącej. Żaden ranny nie ocalał — śmierć kosiła wszystkich. Okropna w swej grozie walka trwała przez dzień i noc całą!! — Wreszcie 9 bm., po walce bohaterskiej, niezrównanej, najkrwawszej ze wszystkich, jakie zna ludzkość, Japończycy o 5 zrana opanowali pole walki...

Takie walki powtarzały się z większą lub mniejszą mocą na froncie, przeszło 5 milowym (30 km.). Atoli bój pod Likampu prześcignął grozą wszystkie. Tego rana o 8 prawica lewego skrzydła japońskiego zajmuje Suchaton, stację kolejową o 10 km. od Sza, po podobnych atakach i kontratakach 3-dniowych. Rosjanie widząc, że nie zdołają już utrzymać pozycji środkowych, zdziesiątkowanych strasznem bombardowaniem, cofają się ku północy (Mukdenowi), w stronę wspomnianych szańców podwodowych.

Równocześnie armja prawa, po zdobyciu wzgórza Putiłowa, posuwa się w nagłych marszach, walcząc, przez Hun, na wschód od Mukdenu, zasilana oddziałami prawego skrzydła skrajnego, które maszerując i walcząc wśród gór i dolin, przecina Rosjanom odwrót do Fuszunu i otacza Mukden od północo wschodu.

Popołudniu 9 b. m. skrajne, lewe skrzydło japońskie łamie ostatecznie opór Rosjan i przecina kolej na północ od Mukdenu, które to miasto zostaje zewsząd okolone.

Wypadki postępują szybkiem tempem. Rosjanie przegrali batalję na całej linji, beznadziejnie. Pogrom niesłychany. O 9-ej wieczorem Mukden poddaje się. Kolumny po desperackich usiłowaniach ratunku, składają broń, jedna za drugą. Ilość jeńców dochodzi do 45.000! Nieskończone zastępy pojmanych, ale dzielnych żołnierzy, defilują przed biwakami japońskimi. Zwycięzcy przyjmują ich z uszanowaniem i pełną wzruszenia uprzejmością...

Największa i najbardziej krwawa na świecie batalja skończona: dałby Bóg, aby była ostatnią.

ZE ŚWIATA.

Archipelag Jana Potockiego. Mało kto dziś pamięta o tem, że wyspy, które podczas zdobywania Portu Artura służyły za oparcie flocie admirała Togo, nosiły kiedyś wspólne miano »Archipelagu Jana Potockiego«. Miano to nadał im Juljan Klaproth, historyk, geograf i językoznawca z początków wieku ubiegłego. W dziele jego p. p. *Mémoires rélatifs à l'Asie, contenant des recherches historiques, géographiques et philosophiques sur les peuples de l'Orient*, wydawanem w Paryżu w r. 1824, czytamy, co następuje:

»Ponieważ archipelag ten żadnego niema nazwiska na kartach chińskich, dałem mu więc imię zmarłego Jana hr. Potockiego, którego miałem zaszczyt być towarzyszem podróży w poselstwie rosyjskiem do Chin.

On pierwszy w r. 1805 pomyślał o podróży mojej na Kaukaz, on dał mi szczegółowe do podróży tej informacje. Ten szanowny i uczony mąż zwiedził sam wiele świata — poznał Marokko, Egipt, Turcję i Anatolję, stepy rosyjskie i tatarskie aż do stóp Kaukazu. Byłby nawet w stolicy cesarstwa chińskiego, gdyby nie przypadek, który wstrzymał jego poselstwo.

Jan hr. Potocki — pisze dalej Klaproth — jest autorem wielu dzieł historycznych i chronologicznych ludów dawnych i nowych, w których uczeni podziwiają rozległe i głębokie wiadomości, z dowcipem połączone. Nie dosyć, że dziełami swojemi wzbogacał nauki, ale pomagał jeszcze do ich wzrostu, wspierał mniej od siebie majętnych, już udzielając własnych dostatków, już używając swojego wpływu. Mam dla niego największe osobiste obowiązki, jemu jestem winien bardzo znaczną część kosztownych książek i rękopisów wschodnich, znajdujących się w mojej kolekcji. To wszystko skłoniło mnie do nadania wyspom przezemnie odkrytym imienia tego uczonego i w każdym względzie szanownego męża«.

Archipelag Jana Potockiego leży między 39 a 40 stopniem szerokości północnej, a 120° i 121° wschodniej szerokości południka paryskiego. Należy do prowincji mandżuchińskiej Liao-Tung, w okręgu Fung-thien-fou, znanym w Europie pod imieniem Mukdenu«.

Nazwa, nadana wyspom Eliota przez odkrywcę, nie utrzymała się, samo jednak historyczne jej istnienie świadczy wymownie o głębokiej czci i uznaniu, jakie wzbudzał Jan hr. Potocki wśród obcych. To, co mówi o nim Klaproth, jako o człowieku i uczonym, uważane być musi za prawdziwy hołd, złożony pamięci wyjątkowego męża — niestety — wśród nas prawie zupełnie zapomnianego, ani bowiem dzieła jego, ani życie nie znalazły dotychczas swojego monografa.

* * *

Trzęsienie ziemi w Indjach. Z Simla donoszą, że w poniedziałek i we wtorek powtórzyły się tam znowu trzęsienia ziemi. Wśród ludności wybuchła wielka panika. Według doniesień z Lahore dotychczasowe obliczenia wykazały, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi zginęło około 13.000 osób.

Lahore, dawna stolica państwa Sikhów, a od roku 1849 stolica Pendżabu angielskiego, nad Rewi, ma przeszło 177.000 mieszkańców, dobre fortyfikacje, mnóstwo pałaców, meczetów, pagód, mauzoleów, grobów świętych i wspaniałych budowli starożytnych. Chociaż Lahore straciło już dawną świetność, jednakże należy do najwybitniejszych grodów Indostanu. 22 lutego r. 1846 miasto i cytadelę zajęli Anglicy; a w trzy lata później Lahore wraz z całym Pendżabem wcielone zostało do posiadłości angloindyjskich.

* * *

Willegiatura Roosevelta. Prezydent Stanów Zjednoczonych udał się na swój zwykły urlop, który jednak tym razem trwać będzie dłużej niż zwykle, bo aż dwa miesiące. — Czas ten spędza Roosevelt przeważnie pod gołem niebem, wśród puszczy. Pociągiem specjalnym jedzie Roosevelt do Kolorado, a pociąg ten staje na torze bocznym; sekretarz prezydenta pozostaje w pociągu, prezydent sam zaś odbywa wycieczki. Do jednego z wagonów prowadzi linja telegraficzna i tylko sekretarz sam zna miejsce pobytu prezydenta, a ma polecenie nie widywania się z nim, chyba, że wymagają tego sprawy nie cierpiące zwłoki. Prezydent, opuściwszy pociąg, sypia na gołej ziemi, nawet bez dachu płóciennego nad głową, ży-

Z wystawy obrazów.

(Dokończenie).

W wielkiej, głównej sali gmachu aż 233 obrazów i rzeźb dwudziestu dziewięciu autorów. Przewaga utworów drobnych rozmiarami ogromna, zwłaszcza do przepierzeń przylepiona »tych rodzynków« cała kopa. Wybiegając ze ścian ku środkowi sali, zmuszają te przybudówki krążącą publiczność do obchodzenia ich. Śladem jej obejdźmy je także zdaleka, co nie przeszkadza nam zauważyć w przelocie, że olejne farby, które w rękach p. Karszniewicza przedstawiały się dotąd jak klejowe, kredą czy popiołem zarobione, zaczynają powoli stawać się istotnie olejnemi, nabierać pierwszych blasków i soczystości.

Z ciżby lilipucich płócien tej sali trzy grupy nie pozwalają przejść koło siebie obojętnie. Są to pejzaże W. Weissa, o których później, M. Wodzińskiej i Bronisławy Rychter-Janowskiej. Pani Wodzińska miała na pierwszym salonie okrężnym przed trzema laty, mały krajobraz tatrzański; poza nim nic z prac jej Kraków nie widział. Obecnie dała kilka dobrych pejzażów, W »Macierzanka« (nr. 181) jest bardzo dużo powietrza i światła, jakieś szerokie tchnienie i, dodajmy, dużo pracy. Jeszcze ją więcej znać w obrazie »Pszeniczysko« (nr. 179). Każde źdźbło zboża jest tu uwidocznione ale bynajmniej nie »przerysowane« i dlatego zlewając się z innemi daje wrażenie istotnego łanu. Po powodzi »plam barwnych«, które swywolnie broją w ostatnich czasach, miłą jest dla oka ta *sui generis* japońszczyzna.

W przeciwstawieniu do niej na drugim końcu sali kilkadziesiąt zim i śniegów, oraz 3 interieury p. Rychter-Janowskiej. Zasadniczą ich cechą bujny temperament, nie pozwalający gubić się w szczegółach, chwytający rzeczy w lot tu i ówdzie ze szkodą dla rysunku, za to prawie wszędzie z niemałą korzyścią dla nastroju i kolorystyki. Dzięki temu zdarzają się wśród tych pejzażów rzeczy niespokojne, jak »Widok z Zakopanego« (nr. 135), lub »Ostatnie promienie« (nr. 144) lecz dobre w kolorze. Gdzie przyłożono więcej pracy, pierwszy poryw temperamentu stłumiono, jak n. p. w »Szarym dniu« (nr. 140), tam podniesiony zarzut odpada i z ram wyziera na nas kawałek natury. Najlepszą jednak z wystawionych obecnie prac p. Rychter-Janowskiej jest »Wnętrze pracowni« (nr. 141). Przy rysunku bez zarzutu trzyma się w kolorze doskonale.

Na przeciwległej wejściu do sali ścianie znowu pejzaże, znowu zimowe i znowu tatrzańskie z wyjątkiem obrazu p. Fałata »Poczta jedzie«. Przed obrazem p. Filipkiewicza odzywa się ktoś szeptem: Wyczółkowski, — drugi jakiś głos odpowiada: i przed Wyczółem malowali młodzi te śniegi i skały. Kwestja pierwszeństwa jest tu rzeczą obojętną; grunt w tem, że Pejzaż tatrzański Nr 77 jest dobrym obrazem. »Bajka zimowa« (Nr 78) przypomina nam inne, nieróżnie lepsze szrony i okiście tegoż samego autora. Zawieszony obok waciasty śnieg p. Rosenbluma i drugi widok z Zakopanego mogły były śmiało pozostać w pracowni. Dwa te obrazy i prawie wszystkie p. Markowicza nasuwają uwagę, że należałoby koniecznie obostrzyć w krakowskim salonie sztuki cenzurę. I oto znowu staje przed nami kwestja »nieustającej wystawy«, kwestja, która acz bez istotnej racji usprawiedliwi zawsze rozpoznawczą komisję Towarzystwa. Obraz olejny p. Fałata »Poczta jedzie« odznacza się przedewszystkiem dobrą kompozycją, następnie światłem i powietrznością. Jedynie tylko skręt biegnącego ku widzowi przęsła parkanu jest wykonany źle; zamiast biedz ku widzowi, zbiega pochyle, nieledwo pionowo.

Przechodzimy do obrazów p. Weissa. Na pierwsze miejsce wybija się wśród nich portret p. B. Dawno nie widzieliśmy nietylko w Krakowie, lecz w Polsce takiego portretu. Bo co od czasu do czasu nadejdzie z Wiednia z pracowni prof. K. Pochwalskiego bywa zazwyczaj sztuczne, urzędowe, dworskie. Nierównie lepsze maluje w Warszawie Stanisław Lenz. Portrety jego odznaczają się wyborną charakterystyką i podobieństwem, a także »brunatnym sosem« pracowniczego oświetlenia. W portretach p. Weissa wad powyższych nie ma i śladu. Po co nam dotychczas w zakresie portretu pokazał, są to wszystko pierwszorzędne dzieła sztuki. Wszyscy pamiętamy jego wspaniały portret rodziców, głowy staruszki, studjum tej samej staruszki, siedzącej na łóżku, studjum, zakupione z Wystawy jubileuszowej przez ministerstwo wyznań i oświaty, z przeznaczeniem go do galerji Muzeum narodowego w Krakowie. Do szeregu tych dzieł przybywa obecnie portret pani B. Wyrafinowana subtelność, delikatność, granicząca z dziecięcą nieśmiałością, marzycielstwo, nadzwyczajna miękkość, — wszystko to złączone z doskonałą techniką daje całość przedziwnie piękną. Możnaby się spierać o barwną tonację tego obrazu, malowanego bodaj-że we dnie, a pełnego żółtych tonów sztucznego oświetlenia. Ale każda tonacja barwna, byle konsekwentnie przeprowadzona, jest dobrą i zgodzić się na nią można i trzeba; decyduje tu bowiem wola artysty, a p. Weiss kocha się w różowo-żółtych, ciepłych barwach.

Wspomniana wyżej miękkość, subtelność i marzycielstwo widoczne są, może w wyższym jeszcze stopniu niż w portretach, w pejzażach p. Weissa. Tu nieskrępowany wymaganiem portretu, podobieństwem danej osoby, może artysta w większej jeszcze mierze oddać się marzeniu, wolno mu go do pewnego stopnia przetworzyć, nagiąć do własnego odczucia i dojść niemal do wizyi. To nie jest bynajmniej licencja, to postulat pejzażu a przesłankami do niego: istotną treścią sztuki jest duch; ducha natury nie znamy i nie poznamy; jeśli pejzaż ma być dziełem sztuki, musi w nim tkwić dusza artysty. Pogodzić ją z zewnętrznym kształtem natury, ze ścisłą jej obserwacją to już rzeczą

wi się tylko wieprzow...ą, chlebem, masłem, kawą i zwierzyną, którą sam zabija.

* * *

Przyjemny horoskop. Z Londynu nadchodzi wiadomość, że, na podstawie obserwacji kapitana Baxtera, Amerykanina, Europa może się spodziewać bardzo ładnego lata. Kapitan, podczas jazdy na oceanie Antlantyckim, zauważył, że lód podbiegunowy rozpękł się niezwykle wcześnie skutkiem burz, co wpłynie bardzo pomyślnie na golfstrom, a przez to samo i na warunki atmosferyczne.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Hermenegilda męczennika i Idy panny. — W piątek Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny, Justyna i Walerjana męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 52, zachód przypada o godz. 6 minut 28, długość dnia godzin 13 minut 36

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Komendant fortecy w Przemyślu, feldm. porucznik Edward Pucherna, został zamianowany komendantem korpusu w Koszycach.

Burmistrzem Czerniowiec w miejsce dra Kochanowskiego wybrano dotychczasowego wiceburmistrza dra Edwarda Reissa.

Z Oświęcimia otrzymujemy następujące pismo: I tego roku uroczystości wielkanocne będą miały dla zakładu salezjańskiego szczególniejszy urok z powodu prymicji jednego z naszych członków, ks. Jana Symiora. Udzielając swym dobrodziejom tak miłej wiadomości, życzymy im wesołego „Alleluja" i prosimy ich, aby się jak najliczniej zjechali na prymicje w poniedziałek 24 kwietnia o godzinie 10 tej. Szanowni dobrodzieje będą mogli mieć udział w wieczorku muzyczno deklamacyjnym, który odbędzie się popołudniu w zakładzie.

Księża Salezjanie.

Tarnów 11 kwietnia. (Odczyty. — Regulamin dla fjakrów. — Epidemje. — Dla swoich).

* Ku uczczeniu stojedenastej rocznicy bitwy racławickiej wygłosił w tutejszym „Sokole" d. 9 bm. piękny odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem prof. Stefan Morawiecki.

* Miłego gościa mieliśmy sposobność słyszeć dzisiaj. Oto profesor lwowskiego Uniwersytetu dr Józef Kallenbach wygłosił w sali kasynowej na zaproszenie tutejszego oddziału Tow. literackiego im. A. Mickiewicza odczyt na temat: „Mickiewicz jako redaktor *Trybuny ludów*".

* Nareszcie ulitowało się nad nami starostwo i wziąwszy sprawę publicznych pojazdów (fjakrów) do serca wydało szczegółowy regulamin dla nich o 40 paragrafach. Regulamin ten objaśnia szczegółowo koncesjonarjuszy i publiczność o warunkach, jakie musi mieć każdy starający się o koncesję, jakie ma mieć dokumenty i legitymacje, w jakim stanie powinien utrzymywać pojazdy, dalej podaje szczegółowo prawa i obowiązki woźniców względem publiczności, przepisy jazdy i stanowiska. Interesującym jest § 18, dotyczący jednolitych płaszczów i ubrań woźniców i § 19, nie pozwalający woźnicom opuszczać swych zaprzęgów. Kontrolę i nadzór nad doróżkarzami wykonywa magistrat, który obowiązany jest także perjodyczne rewizje pojazdów i stajni zarządzać. Od magistratu też wyczekujemy sprężystego wykonania wszystkich paragrafów regulaminu i to wykonania stałego i sumiennego, nie „po magistracku".

* Epidemja ospy, a raczej grożące nią wypadki wygasły, a żaden nie skończył się śmiertelnie. Natomiast w okolicy nie brak wypadków ospy i innych chorób. W Bobrownikach wielkich są 2 osoby chore na ospę. Tyfus brzuszny przygasa w Tarnowie, a wzmógł się w Kobierzynie. Odra panuje w Wróblowicach.

* Komitet kościelny w Wierzchosławicach ma do oddania roboty ciesielskie i murarskie przy kościele i budynkach parafjalnych tamże, a to w drodze ofert pisemnych, które do d. 1 maja złożyć trzeba w kancelarji parafjalnej w Wierzchosławicach (poczta i stacja w Bogumiłowicach). Dobra okazja dla swoich.

* Premjowanie koni włościańskich rasy tylko galicyjskiej odbędzie się u nas 6 maja. Rozlosowane będą nagrody pieniężne i srebrne medale państwowe. Nagrody będą po 70, 50, 40, 30 i 20 koron.

Zmarli: W Tarnowie Wojciech Zając, majster kowalski i obywatel, przeżywszy lat 70. *(i)*

Cała wieś spalona. Nasz korespondent z Starego Sącza pisze pod datą 11 b. m.:

Ubiegłej nocy około 8 godziny wybuchł we wsi Gołkowicach niemieckich pod Starym Sączem w stodole naczelnika gminy Jana Ladenbergera pożar, który przy ogromnym wichrze w okamgnieniu objął całą wieś.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnych z Starego Sącza, z Podgrodzia i z Jazowska, zdołano tylko ocalić szkołę i karczmę. Pożar obrócił w perzynę kilkadziesiąt domów, z tych wiele murowanych wraz z inwentarzami żywymi i martwymi. Gołkowice niemieckie były zabudowane lepiej, jak niejedno miasteczko, aczkolwiek stanowią od dawna miejscowość niemiecką, przeszły już w ręce Polaków. Koloniści niemieccy wynieśli się do Prus; w całej miejscowości zostało ich jeszcze czterech, między nimi naczelnik gminy Ladenberger.

W Gołkowicach były kolonje wartości po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy koron.

Szkoda w części tylko ubezpieczona, wynosi do 200.000 koron. Od godziny 8 wieczór aż do godziny 3 ciej nad ranem ogień przerzucał się z domu na dom i dotąd nie został jeszcze zupełnie ugaszony. Zgrozą przejmował ryk bydła i koni padających ofiarą ognia. Dotąd niewiadomo, czy z ludzi utracił kto życie w pożarze, poparzonych lekko i ciężej jest bardzo wielu.

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu wyjeżdża w sobotę dnia 15 kwietnia b. r., zdążając pięcioma szlakami: na Kôrôsmezô, Ławoczne, Mezô Laborcz, Orlo i Zwardoń do Budapesztu, gdzie stanie w niedzielę dnia 16 b. m. rano. Od Budapesztu rozpoczyna się jazda wspólna.

W pielgrzymce bierze udział więcej niż 500 osób, a w tej liczbie 326 uczniów i przeszło 60 nauczycieli szkół średnich.

Przyjazd do Rzymu nastąpi we wtorek dnia 18-go kwietnia b. r. popołudniu, a JE. Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Bilczewski, bawiący obecnie w Rzymie, powita pielgrzymów na dworcu rzymskim.

Audjencja u Ojca świętego odbędzie się dnia 24 kwietnia.

Powrót pielgrzymki nastąpi dnia 2-go maja b. r. rano.

KRAKÓW, 13 kwietnia.

Dla ofiar wojny mandżurskiej. Od czcigodnego ks. Bartoszewskiego z Wietrzychowic otrzymujemy następujące pismo:

Po przeczytaniu „podróży Japończyka po Krakowie", niejeden pewnie uczciwie myślący radby zamienić „luxus" na dobry uczynek. Kosooki Joschike niejednemu nawet poza Krakowem wypiekł rumieńce wstydu na twarzy. Dzisiaj, gdy najprzewielebniejszy ks. kanonik Bandurski pierwszy chce położyć koniec urąganiom Japończyka, ja śpieszę, by powiększyć szeregi tych, którzy tak samo, jak ks. kanonik Bandurski myślą. Otóż przesyłam 20 kor. „na naszą biedną Mandżurję". *Głos Narodu* jednak zechce przesłać wszystkim moim krewnym, kolegom, przyjaciołom, znajomym itd, najserdeczniejsze życzenia, z jakiejkolwiek okazji miałyby być odemnie złożone w roku bieżącym.

Czyniąc zadość życzeniu ks. Bartoszewskiego, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że zacny kapłan znajdzie wielu naśladowców...

Z teatru miejskiego. W najbliższą niedzielę ukaże się na deskach scenicznych baśń fantastyczna G. Reuter p. t. „Królewna pokrzywka" (Das böse Prinzeschen) która na wielu scenach niemieckich cieszy się dotąd olbrzymiem powodzeniem. Przekładu dokonał p. A. Walewski. „Królewna pokrzywka" jest oryginalnie pomyślaną, poetyczną i miłą baśnią, okraszoną muzyką Maksa Marschalla, kompozytora części muzycznej do „Hanusi" Hauptmanna. „Królewną pokrzywkę" odtworzy p. Mrozowska. W akcie drugim, a częściowo i trzecim ukażą się nowe dekoracje pendzla p. Spitziara.

Z teatru ludowego komunikują nam: Z powodu przygotowań do głośnego dramatu B. Bolesławicza pod tytułem „Belweder" teatr ludowy aż do soboty zamknięty. W sobotę po raz pierwszy „Belweder."

Sztuka ta grana w teatrze miejskim we Lwowie kilkanaście razy z rzędu, cieszyła się wielkiem powodzeniem, dlatego też do sztuki tej zakupiła dyrekcja nową oryginalną garderobę, a personal uzupełniony czterdziestoma amatorami, pracuje już od dłuższego czasu nad kreacjami stylowych postaci.

Przez scenę przesuwa się cały pułk Czwartaków, wojsko rosyjskie, dwór etc.

„Belweder" będzie powtórzony kilka razy z rzędu.

Bilety na sobotę i niedzielę są już do nabycia w handlu Wgo Fenza.

Odczyt. We czwartek o godz. 6½ odbędzie się odczyt p. Izy Moszczeńskiej na temat udziału kobiet w współczesnych prądach w Królestwie, w Związku kobiet, Rynek 13. III p.

Organizacja szkół w Krakowie postępuje bardzo powolnem tempem — jak nam piszą z kół nauczycielskich. I tak, gdy Rada miejska lwowska na ostatniem posiedzeniu organizuje trzy szkoły wydziałowe i trzy pospolite, u nas zaledwie jedną pospolitą po trzyletniem prowizorjum; wydziałową zaś, istniejącą już od trzech lat i mającą ogromny napływ młodzieży, największy ze wszystkich w Krakowie, nietylko że się nie organizuje, ale nawet istnieje podobno zamiar zwinięcia jej, by znów zapewne gdzieindziej otworzyć prowizoryczną na trzy lata. A przecież nauczycielstwo oczekuje na awans, stabilizację, by wśród trudnych warunków dolę swoją polepszyć. Wobec braku regulacji płac każda prowizoryczna posada jest tem większem dla nauczycielstwa uszczerbkiem, przedewszystkiem zaś dobro szkoły wymaga, by nauczyciele stale byli obsadzeni i nie zmieniali się co chwila. Cóż tu może stać na przeszkodzie, skoro jest pomieszczenie i całe urządzenie, a szkoła od lat kilku istnieje i czyni zadość wymaganiom. Wprost zrozumieć tego nie można, bo nawet już owem stereotypowem brak funduszów zasłaniać się nie można, ponieważ tych funduszów nie potrzeba, aby szkołę zetatować. Nauczycielstwo krakowskie ma więc nadzieję, że Rada miasta wejrzy w tę sprawę i przyśpieszy zetatowanie szkół prowizorycznych. Tyle się mówi i pisze o małoletnich przestępcach, a gdzież leży źródło złego, jeżeli nie w braku wychowania i oświaty. Więc i dobro ogólne tego wymaga, zresztą nie brak też i funduszów, bo społeczeństwo składa na ten cel liczne ofiary, brak tylko ludzi chętnych, by z ofiar tych we właściwym czasie skorzystać.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcji dla języków nowożytnych odbędzie się w piątek 14 kwietnia b. r. w Collegium novum. Początek o godz. 9 wiecz.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa wypisów niem. dla klas wyższych szkół średn. według nowego planu

---

taktu artystycznego, talentu, natchnienia. Niebezpieczeństwo żądania tego, stawianego pejzażystom naszym, leży na dłoni. Wszak zapoznaliśmy się już na tyle z japońszczyzną, że można z niej czerpać pełną dłonią. Co dobre dla Japończyków i ich kultury, nie odpowiada nam i naszej kulturze; japońską stylizację zostawmy Japończykom. A zatem Böcklin? — powiedzą mi na to ci, którzy zawsze i wszędzie obawiają się całkiem nowych wartości. Odpowiadam: nie, i nie Böcklin jeno właśnie owa zupełnie nowa wartość nowej treści, do pochwycenia której (n. p. w »Podbiałach« n. 76) zdąża, jeśli się nie mylimy, p. Weiss w ciszy i skupieniu.

Rzeźbę na obecnej wystawie reprezentują pp. Szczepkowski i prof. Laszczka. P. Szczepkowski przyzwyczaił nas do rzeczy nierównie lepszych niż wystawiony obecnie portret pana M. Profesor Laszczka wystawił kilka pięknych prac. Z masek tak pod względem podobieństwa jak i techniki postawiłbym najwyżej portret artystki dramatycznej pani W., z męskich maskę Reymonta i dra Br. Skończenie piękna forma p. Laszczki wybija się na pierwszy plan w biustach »Znużenie« (n. 98) i »Spokój« (n. 99) a, obok formy, głęboki sentyment w kobiecym biuście zatytułowanym »Smutek« (n. 100). Pewna, może nadmierna gładkość i słodycz formy w innych zamienia się w tym ostatnim w ogromną zaletę.

Mijamy rozpięte we drzwiach portjery i znajdujemy się na oddzielnej wystawie p. Eugenjusza Dąbrowy. Wrażenie jej nie jednolite. Malarz walczy o lepsze z dekoratorem i bodaj, że ten ostatni wychodzi z walki zwycięzcą. Bo i malarska część wystawy jest przedewszystkiem dekoratywną. Te drzewa, przeważnie bezlistne, z czarnymi, splątanymi konarami, te księżyce w pełni lub pierwszej kwadrze, te śniegi, aleje, chaty, wody i odbicia w nich, to wszystko dekoracja. Bezpośredniego, szczerego odczucia natury niewiele; najwięcej go jeszcze w »Sosnach« (nr. 27), »Przede dniem« (nr. 39) i »Ostatni śnieg« (nr. 35). Nierównie też lepszą częścią tej wystawy jest dział sztuki stosowanej: część pokoju sypialnego i część bawialni lub gabinetu. Ta druga, składająca się z 6 krzeseł i stoliczka z mahoniu jest ładna, lecz nie dość oryginalna.— Urządzenie sypialni za to jest bodaj najlepszem z tego, co na gruncie krakowskim w meblarstwie wydała dotychczas sztuka stosowana. To już nie próba czynu, lecz sam czyn. Drzewo o pięknym, starannie dobranym słoju, po uprzedniem pociemnieniu go za pomocą kwasów, nasycone błękitną bejcą, wsiąkającą nierównomiernie w drzewo, zależnie od stopnia jego twardości. Bejca ta, zachowując pełny swój kolor jedynie w załomach i użłobieniach rzeźbionych liści i stylizowanych pawi, nadaje tym szafom, szafkom i łóżkom dyskretną, bardzo miłą dla oka patynę. Pomimo użycia barwy niebieskiej nie jest ona bynajmniej zimną, a raczej nie byłaby wcale, gdyby tego jej zimna nie podkreśliły właśnie rzucone na łóżku żółte kapy. Celem ich było rozgrzać dla oka to wnętrze, w istocie jednak nie rozgrzały go i przez kontrast podkreśliły chłód drewnianych sprzętów. Pomimo to jednak formą swoją i kolorem są te sprzęty w całem znaczeniu tego wyrazu ładne i artystycznie skomponowane.

Alfa.

nauki (ciąg dalszy) ref. P. Ippoldt. 2) Wnioski członków.

Sprawa teatralna będzie między innymi przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Rady m. Referent komisji teatralnej dr Staniszewski przedstawi sprawozdanie tej komisji, dość surowo oceniając działalność obecnej dyrekcji. Następnie komisja prawnicza badać będzie stronę formalną dalszej dzierżawy teatru i przedłoży swoje wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady, — które się odbędzie albo w Wielki Czwartek, albo w tygodniu Wielkanocnym. W końcu zatem miesiąca będziemy już mieli nowego dyrektora.

Co do szans kandydatów, to tylko nie ulega wątpliwości, że kandydatura Wyspiańskiego zyskuje sobie codziennie nowych zwolenników. — Pomówimy o tem wkrótce dokładniej.

Pierwsza burza. Po dwóch dniach ciepła, dochodzącego do 25° Celsjusza, przeszła wczoraj wieczorem nad miastem naszem burza bez ulewnego deszczu, ale za to z silnemi błyskawicami i grzmotami. Pioruny porobiły szkody w drutach telegraficznych i telefonicznych. — Trzy linje automatyczne straży pożarnej zostały przerwane, kilka piorunów wpadło w wodę do Wisły. Burza nie trwała długo.

Nowa gałąź przemysłu krajowego. Świeżo założoną została fabryka lakierów Lucjana Baranowskiego i Ski, Wolska 22, produkująca wyborowe a tanie farby bursztynowe do podłóg w puszkach, a za które z samego Krakowa wyciągają fabryki wiedeńskie kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

Jest to dział gospodyń domu, które powinny poprzeć i używać i żądać tylko krajowego lakieru do podłóg.

Fabryka produkuje dalej brunoliny, sekatywy i wszelkie lakiery do celów malarskich.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 6 wieczorem w domu przy ul. Florjańskiej, mieszczącym wędliniarnię p. Bialika. Na miejsce przybył oddział straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym, który zarządził stosowne środki zapobiegawcze.

Nagła śmierć. Wczoraj około godziny 8 wieczorem, kobieta nieznanego nazwiska, licząca lat około 40, wyrobnica, przechodząc ulicą Józefa, padła nagle na ziemię bez przytomności. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, skonstatował już tylko śmierć wskutek ataku serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Samobójca. Jan Kanty Śmietana, przy faejendzie koni stracił przed kilkoma dniami dwadzieścia kilka koron — a we wtorek w ten sam sposób znów stracił 50 koron. Obie te straty doprowadziły go do rozpaczy tak, że we wtorek cały dzień zalewał robaka, a powróciwszy późno do domu odebrał sobie życie przez powieszenie. Martwe zwłoki wisielca odcięła żona o godzinie 4 rano. Protokół spisał komisarz inspekcyjny p. K. Schwarz.

Kradzieże na koleji Północnej. W czasie od miesiąca lutego do kwietnia b. r. spełniono 33 kradzieże na koleji Północnej. Mianowicie z zaplombowanych wozów towarowych skradziono towary łokciowe, cukier, kaszę, jaja, kiełbasy i t. p. za przeszło 600 koron. Śledztwo w tej sprawie prowadzi inspektor policyjny p. Bronisław Karcz, zaś referentem jest komisarz policji dr Henryk Jasieński. Dotąd dokonano kilka aresztowań.

Aresztowani: 21 lat liczący Stanisław Chrosten, 18 letni Władysław Dąbrowski, Andrzej Bil i 52 lat licząca Rozalja Płazińska.

„Doliniarz“. We wtorek aresztowano na targu 20 lat liczącego Adama Klęckiego za usiłowaną kradzież kieszonkową. Klęcki wyciągnął Feliksowi Jantykowi, gospodarzowi z Krzeczowa pugilares z kwotą 27 koron. Złapany na gorącym uczynku pugilares z pieniędzmi odrzucił od siebie.

Składki. Na Jasną Górę: M. B. z prośbą o zdrowie 1 kor., Olimpia P. 1 kor.

Dla chorej matki z 3-giem dzieci: Zygmunt M. 1 kor., L. B. 1 kor.

Na biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: B. R. E. L. O. K. 10 kor., Nikiel 2 kor. K. Banhidy za pośrednictwem ks. dr Wład. Bandurskiego 20 kor., Jan Wroński z Ulanowa 5 kor.

Dla młodzieży szkolnej z Królestwa Polskiego: Ks. W. Skimina z Czatkowic 10 kor.

Omyłka druku. W składkach »Głosu Narodu« z d. 11 kwietnia zaszła pomyłka: zamiast Kuciowa ma być Kuciówna, zamiast 1 Rs. ma być 1 kor.; zamiast Mitschtrowa ma być Mitschkowa.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek: «Letnicy», sceny w 4 czterech aktach M. Gorkiego, po raz 3. (Ceny miejsc popularne).

W sobotę: »[illegible]stojne igraszki« komedja w 4 aktach Zygmunta Morawskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę: «Królewna pokrzywka», baśń fantastyczna w 4 aktach Gabryeli [illegible]euter, przerobił na scenę A. Walewski. Nowa wystawa. Po raz pierwszy.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We czwartek 13 kwietnia: Dyr. szkoły wydziałowej Józefa Barańska: «Zasadnicze wady w wychowaniu współczesnem dzieci do lat dziesięciu« (w szkole realnej).

W piątek 14 kwietnia: Doc. Uniw. dr Maurycy Straszewski: «O potrzebie szerzenia wiedzy filozoficznej i pedagogicznej w naszem społeczeństwie» (w szkole realnej).

W sobotę 15 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: «Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami», wykład IV i ostatni (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Henryk Opieński**, znany skrzypek i krytyk muzyczny warszawski, wykończył operę p. t. »Marja«. Będzie to już czwarte dzieło muzyczne osnute na tle powieści poetyckiej Malczewskiego. Pierwszą była »Marja« M. Gawrońskiego, potem ukazały się opery H. Melcera i R. Szatkowskiego. Nowa opera ma być wystawiona w teatrze lwowskim w najbliższym sezonie.

* **Mapa Górnego Śląska**, z uwzględnieniem stosunków językowych, granic powiatowych i kolei żelaznych, wyszła nakładem »Wydawnictwa Dzieł Ludowych« Karola Miarki w Mikołowie. Opracowania dokonał ks. Józef Gregor, proboszcz w Tworkowie. Wszystkie stosunki wymienione w tytule, uwydatnia mapa graficznie bardzo wyraźnie, a z szczególnem uznaniem podnieść należy, iż podaje wyrugowane i w wielu okolicach już zupełnie zapomniane polskie nazwy miast i główniejszych wsi. Praca przy odnajdywaniu tych nazw musiała być zapewne żmudna, ale też mapa zyskuje przez to znacznie na wartości, jako cenny dokument historyczny.

Z Rosji.

Z komisji prasowej.

Petersburg 12 kwietnia. (P. a. t.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji prasowej pod przewodnictwem Kobeki (w posiedzeniu wzięli udział kierownicy tutejszych ajencyj telegraficznych, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i cenzor Lamkert) po dłuższej dyskusji 17 przeciw 2 głosom oświadczono się za zniesieniem cenzury prywatnych depesz dziennikarskich. Wniosek odnośny uczynił dyrektor petersburskiej ajencji telegraficznej Müller.

Wszechrosyjski kongres profesorów.

Petersburg 12 kwietnia. Wszechrosyjski kongres profesorów, obradujący tu od 7 kwietnia, uchwalił rezolucję, w której podnosi konieczność, aby natychmiast stworzono w państwie rosyjskiem stan prawny, oparty na zasadzie demokratycznej. Opinja publiczna bowiem żąda decydującego wpływu na bieg spraw państwowych. Ludność bez różnicy narodowości i wyznania, w równej mierze dopuszczoną być musi do reprezentacji ludowej.

Spisek w Petersburgu.

Berlin 13 kwietnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że ową damę, która przed kilku dniami rzuciła się pod koła pociągu, aby uniknąć aresztowania, rozpoznano jako pannę Trepow, krewną jenerał-gubernatora Trepowa. Była ona przyjaciółką panny Leontiewny, córki jenerała Leontiewa. Leontiewa i obu jego braci aresztowano. W ich mieszkaniu znaleziono znaczną ilość materjałów wybuchowych. W Petersburgu mówią, że chodzi o szeroko rozgałęziony spisek, w który wmieszane były osoby, zajmujące wysokie stanowiska.

WOJNA.

Wyprawa Rożdiestwieńskiego.

Londyn 12 kwietnia. Do *Daily Mail* donoszą z Singapore: W sobotę przejechały tędy rosyjskie okręty wojenne »Imp. Aleksander III.«, »Borodino«, »Kniaź Suworow«, »Orel«, »Osłablja«, »Nawaria«, »Syssoj Wełykij«.

Daily Telegraph donosi natomiast, że z wyżej wymienionych okrętów przejechał tylko »Syssoj Wełykij«.

Manila 12 kwietnia. Parowiec angielski »Empire«, który dzisiaj przybył z Australji, donosi, że widział japońskie krążowniki w cieśninie bazylańskiej koło Borneo.

Saigon 13 kwietnia. Krążownik „Descartes“ wraz z 5 torpedowcami stanął koło przylądka St. Jacques. Dwie kanonierki mają opuścić Saigon celem strzeżenia neutralności na morzu. Francuski krążownik »Descartes« ma na pokładzie aparat telegraficzny bez drutu, który przejął kilka niezrozumiałych depesz szyfrowanych. Okręty jap. krążą koło wybrzeży kochinchińskich, aby przeszkadzać okrętom rosyjskim w nabieraniu węgla i rekonesansować flotę rosyjską. Dżunka chińska przybyła d. 5 b, m. do Hatien, donosi, że dwa okręty jap. zakupiły od niej koło Puloabi żywność. Na wypadek stoczenia bitwy koło wybrzeży kochinchińskich, prawdopodobnie uszkodzone okręty wojenne zostaną przewiezione do Saigon.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) Według doniesień z Singapore, flota rosyjska, która przepłynęła tamtędy dnia 8 b m., składała się z 7 pancerników, 2 krążowników opancerzonych, 5 krążowników nieopancerzonych, 3 krążowników pomocniczych, 7 kontrtorpedowców, 17 statków transportowych, 1 holownika i 1 statku szpitalnego.

Standard dodaje, że Rożdiestwieński trzyma całą załogę w ciągłym pogotowiu, zwłaszcza nocami, aby być przygotowanym na ewentualny atak torpedowców.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że krążownik angielski »Sutley«, który dnia 12 go b. m. przybył do Singapore, widział flotę rosyjską. Flota rosyjska była **niepodzielona** i płynęła w szyku bojowym ku północy.

Jak się okazuje, Rożdiestwieński umyślnie rozpuścił pogłoskę o rozdzieleniu swej floty, aby przez to zmusić admirała Togo do rozdzielenia swoich okrętów.

Bitwa morska?

Amsterdam 12 kwietnia. *Handelsbladed* otrzymuje od swego korespondenta z Batawji następującą depeszę: **Koło wyspy Anambas odbywa się walka.** Szczegółów brak. Pięć niderlandzkich okrętów wojennych znajduje się na placu walki. (Wyspa Anambas leży przy drodze morskiej z Singapore do Saigon około 250 klm. na północny-wschód od wylotu cieśniny Malacca).

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) Wszelkie pogłoski o bitwie morskiej nie znalazły do tej pory potwierdzenia. Tutejsze poselstwo japońskie nie otrzymało z Amsterdamu urzędowego potwierdzenia treści depeszy *Handelsbladed.*

Flota rosyjska w Saigon.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi na podstawie jak najlepszych, jak twierdzi, informacji, że dnia 12 b. m. po południu flota admirała Rożdiestwieńskiego **dopłynęła do Saigon.**

Pogłoski o bitwie morskiej okazały się nieprawdziwe.

III eskadra bałtycka.

Dżibutti 12 kwietnia. (Reuter) Trzecią eskadrę bałtycką widziano w pobliżu wyspy Sokotra. (U wyjścia z zatoki Adeńskiej na morze Arabskie).

W północnej Mandżurji.

Tokio 13 kwietnia. (Reuter.) Według doniesienia w Mandżurji, Rosjanie koncentrują swe siły na linji Czungczun-Kirin. Oddział Madrykowa jest najdalej wysunięty. Japońskie lewe skrzydło często stacza potyczki. Wkrótce prawdopodobnie przyjdzie do większej walki.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Tel.* donosi z Szanghaju, że Rosjanie koncentrują pod Kirynem znaczne siły. Jen. Liniewicz ma zamiar przyjąć bitwę zanim nastąpi pora deszczowa.

Z Sachalinu.

Londyn 13 kwietnia. (Reuter). Słychać, że Rosjanie na wyspie Sachalin uzbroili więźniów i przyrzekli im pieniądze i wolność, jeżeli będą walczyli z Japończykami. Przez to tamtejszy garnizon wynosi ogółem 3000 ludzi, wątpią jednakże, czy Rosjanie przedsięwezmą poważne próby utrzymania się na wyspie.

Nieszczęśliwi amatorzy dzierżawienia portów.

Londyn 13 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Kobe, że poseł rosyjski Lessar, czynił stara-

nia u rządu chińskiego o wydzierżawienie jednego z portów chińskich, jednak prośbę tę odrzucono.

Kwestja pośredniczenia.

Rzym 13 kwietnia. W Izbie deputowanych podsekretarz stanu spraw zagranicznych Fusinatto w odpowiedzi na interpelację w sprawie zachowania się rządu wobec ogólnego życzenia kraju ,aby rząd włoski podjął inicjatywę w sprawie pośrednictwa między Rosją i Japonją, oświadczył, że rząd uznaje szlachetny charakter tego ruchu, państwo jednak nie może podejmować inicjatywy, jeżeli nie ma prawdopodobieństwa powodzenia. Gdyby nadarzyła się odpowiednia sposobność, nie omieszka z niej w interesie humanitarności skorzystać.

TELEGRAMY.

Zasiłki sejmowe.

Lwów 12 kwietnia. (Tel. pryw.) *Słowo Polskie* donosi: Z uchwalonego przez Sejm ryczałtu na rok 1905 na zasiłki na budowę budynków dla internatów w kwocie 40.000 kor. przyznał Wydział kraj. następujące zasiłki: Internatowi im. Piramowicza we Lwowie 12.000 kor., Internatowi męsk. św. Wincentego à Paulo w Krakowie 12.000 kor., Intern. im. Gorayskiego w Krośnie 8000 kor., Intern. w Zaleszczykach 3000 koron, żeńskiemu we Lwowie 2000 kor., Intern. SS. Nazaretanek w Krakowie 1500 kor., Intern. SS. Felicjanek w Przemyślu 1500 kor.

Sejm uchwalił ponadto dotację w sumie 14000 kor. na r. 1905 na subwencje dla istniejących już internatów. Z sumy tej przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki między innemi Ist. męsk. im. św. Wincentego w Krakowie 1500 kor., w Tarnowie 1000 kor., Inst. im. Gorayskiego w Krośnie 600 kor., Inst. w Rzeszowie 600 kor., Inst. żeńskiemu SS. Nazaretanek w Krakowie 1100 kor.

Meningitis.

Lwów 12 kwietnia. (Tel. pryw.) W zakładzie medycyny sądowej odbyła się dzisiaj sekcja zwłok czteroletniego dziecka, które zmarło na zapalenie opon mózgowo rdzeniowych. Sekcja potwierdziła rozpoznanie choroby jako typowego epidemicznego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Słabość trwała zaledwie 16 godzin. — Przy sekcji obecnym był protomedyk dr Merunowicz.

Z komisji.

Wiedeń 12 kwietnia. Komisja budżetowa przyjęła kilka tytułów budżetu ministerstwa handlu. W ciągu dyskusji min. handlu Call — przy pozycji »export« zauważył, że od 7miu lat 36 kupców wysłano za granicę. Osiągnęli oni zbyt w sumie 13 miljonów.

Co się tyczy udziału w wystawach, podniósł minister, że udział w wystawie w Saint Louis dał wynik zadawalniający. Urządzenie szczegółowej wystawy było niemożliwem, gdyż pominąwszy już wielkie koszta, natrafiało ono na opór przemysłowców. W każdym razie austrjackie pawilony na wystawie w Saint Louis znalazły ogólne uznanie. W wystawie w Londynie w r. 1906 będzie Austrja brała udział, gdyż chodzi tu o zdobycie rynków zbytu dla naszej produkcji. Również w wystawie w Medjolanie zamierza rząd oficjalnie brać udział. Rząd uznaje także doniosłość wystawy w Libercu w r. 1906, lecz kwestja wysokości subwencji rządowej jeszcze jest przedmiotem rokowań.

W sprawie podniesionej przez kilku mówców inicjatywy wcześniejszego publikowania wykazów statystyczno-handlowych podnosi minister, że w tym roku stanie się zadość podniesionem życzeniom, gdyż wykaz statystyczny ukaże się w 14 dni prędzej, niż w roku ubiegłym.

Minister omawiał następnie czynności urzędu statystycznego pracy, podnosi że urząd ten obecnie zajęty jest pracami celem zapobieżenia zasłabnięciom z powodu zakażenia ołowiem. — Sprawozdanie, dotyczące obrotu ołowiem, jest już w druku.

Poseł Menger referował tytuł »domeny i lasy«, budżetu ministerstwa rolnictwa, który przyjęto po przemówieniach kilku innych mówców.

Posiedzenie odroczono do godz. 3.

Wiedeń 13 kwietnia. Komisja budżetowa obradowała nad działem «Domeny i lasy". Referent pos. Marchett omawiał położenie urzędników technicznych z akademickiem wykształceniem w państwowym zarządzie lasów i zalecał zamierzone polepszenie ich bytu, jakoteż zaprowadzenie klas rangi, przynajmniej od r. 1906. Mówca wniósł, aby rządowi leśnicy i dozorcy leśni byli więcej z kategorji sług i zamianowani podurzędnikami. Tak samo należałoby stanowisko pomocników leśnych stabilizować, a ich położenie materjalne, o ile możności, poprawić. Rezolucję uchwalono.

Przyjęto też po referacie pos. ks. Komorowskiego, dział «Władze górnicze», poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, życząc członkom «Wesołych Świąt».

Pos. Henzl podziękował imieniem komisji za życzenia. Następne posiedzenie 3 maja.

Zmiany w komendach korpusów.

Wiedeń 13 kwietnia. *Dziennik rozporządzeń obrony krajowej* ogłasza: Cesarz uwolnił na własne żądanie, ze względu na stan zdrowia, komendanta X korpusu w Przemyślu jenerała broni Antoniego Galgotzego, z zajmowanego stanowiska. Komendantem X korpusu mianowany feldm. por. Karol Horsetzky v. Hornthal, komendant wojskowy w Zadarze.

Cesarz mianował przydzielonego do XV korpusu feldm. por. Marjan Vereszanina komendantem w Zadarze.

Cesarz mianował feldm. porucznika Juljusza Flaschnera v. Lauendorf komendantem IX korpusu w Josephstadt.

Cesarz nadał komendantowi XIII korpusu w Zagrzebiu jen. broni Hugonowi Klobusowi z okazji jego 50-letniego jubileuszu służbowego i przeniesienia w stan spoczynku, tytuł barona.

Sejm węgierski.

Budapeszt 12 kwietnia. Pos. Etwöes imieniem partji niezawisłości zgłasza wniosek, aby Sejm uchwalił, że potępia zajścia z 18 listopada i 13 grudnia 1904. Na żądanie mówcy odczytano motywa jego do tego wniosku. Dyskusja nad wnioskiem odbędzie się jutro.

Budapeszt 13 kwietnia. W sejmie bar. Kaas (stronnictwo ludowe) zwraca się z wyrzutem do prezydenta, że nie przedsięwzięto jeszcze dotąd wyboru komisji fachowych, co jest ważnem ze względu na liczne kwestje handlowo-polityczne.

Wiceprezydent Rakowszky oświadcza, że wszystkie stronnictwa zgodziły się, by aż do wyjaśnienia sytuacji politycznej nie wybierać komisyj fachowych.

Prezydent ministrów hr. Tisza oświadcza w odpowiedzi bar. Kassowi w sprawie pogłoski, jakoby rząd chciał w obecnem stadjum prowadzić dalej rokowania handlowe, że obecnie mają być tylko prowadzone fachowe konferencje ciowe, które nie wiążą rządu w niczem i nie zawierają żadnej umowy. Chodzi tylko o ułożenie i przygotowanie materjału dla przyszłego rządu, który będzie miał bardzo mało czasu do załatwienia tych spraw.

Budapeszt 13 kwietnia. Komisja adresowa przyjęła jednomyślnie adres. Dziś będzie on Sejmowi przedłożony.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 13 kwietnia. Izba deputowanych po odrzuceniu kilku poprawek 422 gł. przeciw 45 przyjęła pierwszy artykuł przedłożenia o rozdziale Kościoła i państwa, wyrażający wolność sumienia i wolność praktyki religijnej.

Poruszenia okrętów angielskich.

Londyn 12 kwietnia. *Daily Mail* donosi z Hongkong, że amerykański krążownik i 4 kontrtorpedowce wyruszają wkrótce do Manili.

Francja i Niemcy w Fezie.

Londyn 12 kwietnia. *Times* donosi z Tangeru, że francuska misja wezwaną została do powrotu z Fezu do Tangeru, gdzie otrzyma odmowną odpowiedź sułtana na proponowane reformy francuskie. Wkrótce przybyć ma do Fezu specjalna misja niemiecka.

Kontrabanda wojenna.

Londyn 13 kwietnia. Ajentura Lloydu donosi z Jokohamy, o skonfiskowaniu norweskiego okrętu «Bolkow« z ładunkiem.

Z Krety.

Kanea 12 kwietnia. Angielski krążownik »Juno« przybył tutaj wczoraj wieczorem. Na pokładzie tego okrętu znajdowały się wojska międzynarodowej żandarmerji oraz 12 jeńców z Kandanor. Ludność aklamowała głośno tych więźniów i towarzyszyła im aż do biura policyjnego. Dopiero gdy oficer włoski na czele włoskich żołnierzy wystąpił przeciw tłumowi i dał rozkaz ładowania broni, tłum się rozprószył. Dzwony kościelne biły na alarm, celem wezwania ludności na zgromadzenie.

Demonstracje studentów bułgarskich.

Sofja 13 kwietnia. Słuchacze uniwersytetu, przeważnie socjaliści, urządzili demonstrację przeciw nowemu regulaminowi dyscyplinarnemu i uniemożliwili onegdaj wykłady. W nocy udali się pod redakcję *Wecz. Posty* i usiłowali zburzyć budynek za artykuł przeciw nim skierowany. Wczoraj powtórzyły się demonstracje uliczne.

Reforma kościoła prawosławnego.

Petersburg 13 kwietnia. (Tel. wł.) Zreformowanie Kościoła zostało odłożone. *Now. Wrem.* donosi, że car zgodził się na przywrócenie patrjarchatu, ale nie wydał jeszcze żadnych odpowiednich zarządzeń.

Ruś pisze, że car nie dał jeszcze pozwolenia na zwołanie concilium, nie wiadomo zatem, kiedy concilium zebraćby się mogło. Zresztą plan obrad musiałby być pierwej rozesłany wszystkim uczestnikom concilium. Istnieje także projekt, aby do concilium powołać także duchownych świeckich.

Wiedeń 12 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Po upływie okresu funkcyjnego powołanych na trzy lata członków przybocznej Rady dla popierania przemysłu, ministerstwo handlu na podstawie punktu drugiego statutu Rady przemysłowej zamianowało członkami tej Rady z Galicji pp. Leopolda Goetza posła, Władysława Jahla, członka wydziału kraj., Godzimira Małachowskiego posła, ks. Pastora i Jana Rottera, posła.

Zagrzeb 13 kwietnia. Wczoraj zmarł poseł Sekulicz.

Ceny targowe

z dnia 7 kwietnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·50 do 18·80, pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·70 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·70 do 16·30. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 10·—. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·50 do 6·50. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za klgr. 2·80 do 3·40. Masło za garniec od 10·— do 12·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 20·— do 22·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 130. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 100·—. Tymotka za 100 klgr. od 40·— do 50·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 12-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·17, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 663·50, Akcje węg. 771·75, Akcje Anglobanku 300·—, Akcje Unionbanku 544·50, Akcje Länderbanku 460·60, Akcje kolejl państw. 659·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tytoniowe 347·—, Akcje Alpiny 522·—, Losy tureckie 142·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: Z powodu ciszy interesów i słabego Berlina słabsze.

Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.) 47·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

— Na święta! —

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód. **Dr. Nieć, Francevic & Pavicic**
Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.
Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kaszel, bole gardła, i piersi,

Katar, influenza, bole krzyża, chrypka, brak tchu, 315
i wiele innych, wskutek przeziębienia powstałych słabości, znikają; jak to niezliczone pisma dziękczynne stwierdzają przez używanie jedynie prawdziwego

Fellera Fluidu z marką „Elsa-Fluid“.

12 małych lub 6 podwójnych flasz K. 5 franco. Do nabycia u:

E. V. Feller in Stubica, Elsaplatz 50 Kroatien.



Niemajuzochotydopijaństwa

przy zastosowaniu proszku „Zoa“ na dowód czego otrzymuję tysiące listów dziękczynnych.

Proszek „Zoa“ może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, przemysłowcami.

Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużyło życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kuracyę K 10. Wysyła za dyskrecyą franco i oclone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Ludovico Pollak Mailand (Medyolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Generalny skład na Austro-Węgry M. Feith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Największy wybór wszelkich najnowszych

Towarów sukiennych po najtańszych cenach tylko u

Ant. St. Breuers'a

Pierwszy Reichenbergski, prywatny handel sukna

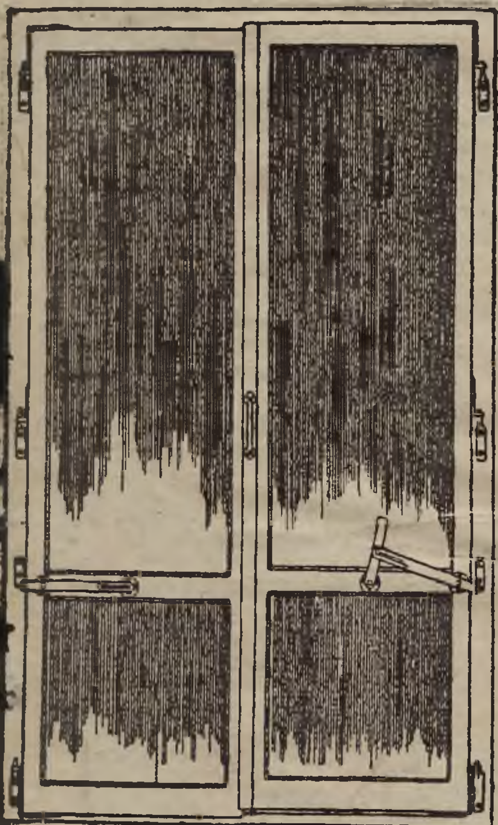
„Bohemia“ Reichenberg, Bahnhofstr. 4. 543 10

Wysyła tylko osobom prywatnym.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę** że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

RYBY W pawilonie rybnym na małym Rynku

W KRAKOWIE

RYBY MORSKIE: od najszlachetniejszych gatunków jakoto: sole tiurboty, do najtańszych. RYBY RZECZNE: żywe i bite: karpie, szczupaki, sandacze, łosoś reński, wyz. RYBY WĘDZONE: łosoś morski, łupacz, flondra, leszcz, brasso, łosoś czerwony amerykański (deko 3 cent. taniej niż gdziekolwiek indziej) węgorz' kielskie szproty i piklingi (te en gros bardzo tanio). ŚLEDZIE zwykłe (także same mleczaki), pocztowe, wędzone i łososiowate. SZTOKFISZ suszony i moczony. WSZELKIE GATUNKI RYB w aspikach i marynatach. HOMARY i KRABY w puszkach a na zamówienia i żywe poleca po najtańszych cenach

L. SZUL

UWAGA. Dla odsprzedających ceny en gros konkurencyjne.
Dla P. T. Klasztorów i Zgromadzeń ceny bardzo niskie według osobnych umów.

Jedyny handel w Krakowie, gdzie wobec znacznego obrotu i odpowiedniego urządzenia, towar zawsze świeży i pewny.

Kto sobie życzy mieć uczciwy kieliszek

WINA

raczy zamówić kartą koresp.

w handlu J. Piekły

w Podgórzu.

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 lit. złr. 2, 1 » 4 » 2.40
Samorodner nader smaczny 1 garn. 3 złr. 682 3
Tokayskie deser. wytraw. 1 gar. 4 złr.

Wina sycylijskie:

Partenico bardzo dobre, 1 gar. 1.60
Castel del Monte 1 garn. 2 złr.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Zlecenia z prowincyi odwrot.

MIÓD w PLASTRACH, 1 klg. 2 kor., **MIÓD DESEROWY** kuracyjny 5 klg. K 60 h. franco! Korzeniewicz, Iwanczany p. 1. 702 20

Kamienica III. piętr.

z pięknym widokiem, w zdrowej części miasta położona jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki ulica Krowoderska l. 37. 696

Liniment. Capsici comp.

Pain-Expeller.

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę!“

Apteka Richtera, Praga.



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3'80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794



Do wynajęcia zaraz 691

stajnia na 6 koni

wraz z wozownią, nadająca się na zakład fiakierski lub zakład pogrzebowy. Wielka hala z oświetleniem gazowem, mogąca służyć za zakład przemysłowy, oraz składy piwniczne na lód i na skład piwa. Wiadomość ulica Starowiślna 85.

Proszą o wsparcie

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głos Narodu“.

WDOWA

po wyższym oficerze, — udziela lekcyi języka niemieckiego, początków francuzkiego, oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatoryum w Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomości w Administracji „Głosu Narodu“.

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach, zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodziejów, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. Rozalia Wicherek
Czarnowiejska 21, w podwórzu.

Kraków M. Beyer i Sp. Sukiennice

Nowości Sezonowe

Bluzki jedwab., płócienne, zefirowe i batystowe.

Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane. 715 3

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand*, nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka

Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l 6. (Hotel Saski). otrzymała jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Urzędniczka pocztowa

poszukuje zamiany. Zgłoszenia *T. 8 Wygoda.* 722

Starszy praktykant

z handlu kolonialnego i delikatesów, dobrze polecony, potrzebny do handlu 727 *Jakóba Piekły* w Podgórzu.

HANDEL papierowo - galanteryjny

świetnie prosperujący w większym mieście w Galicji jest do sprzedania ewent. przyjąłby spólnika fachowca. — Zgłoszenia A. W. Z. Lwów I. post. rest. 723

Zginął pies duży

legawiec, maści białej z bronzowemi plamami, wabił się »Nero«. Łaskawy znalazca zechce go oddać u właściciela domu przy ul. Rajskiej 22, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 721

Starsza inteligentna

OSOBA

życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub opiekunki dzieci, albo jakiej słabej osoby na czas wyjazdu do wód. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod S. S. 717

Panna z dłuższą praktyką biurową, obznajmiona z korespondencją handlową, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość w Adm. Głosu Nar. 688

Ekonom kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. »MALARZ«, post. rest. Kraków. 704 3

W Bronowicach Wielkich pod Krakowem do sprzedania 701 6

dom murowany

parterowy o 5 ubikacyach, z piwnicą i z prawem utrzymywania trafiki — stosowny dla rzeźnika, albo na gospodę chrześcijańską. — Wiadomość na miejscu u wójta p. Antoniego Cepucha.

Komisowy skład płócien

Bielizny stołowej, ręczników, Chustek do nosa i t. p., oraz **szyrtyngów z pierwszorzędnych fabryk,** poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków. Grodzka 13, Tel Nr. 43.

Cenniki i próby darmo i opłatnie.

494 8

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Brady'ego przedtem Mariacelskie **kropie żołądkowe**

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: braku apetytu, zaburzeniach, w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane. PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH WYRAŹNIE TYLKO BRADY'ego KROPLI ŻOŁĄDKOWYCH. 3370 1 10

C. BRADY. Apteka pod królem węgiersk. Wien I. Fleischmarkt 1.

Wyśmienity Porter kuracyjny

dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe 724

piwo Marcowe, Bok i Leżak

w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca

Zarząd browaru Zygmunta Marsa i Bci

w Limanowej.

Kręgle, kule i szachy

w wszelkim wyborze, własnego wyrobu.

CYGARNICZKI, FAJKI różnego gatunku,

KULE BILARDOWE

nowe i stare, każdej wielkości i jakości.

Bilard używany,

sprzedaje bardzo tanio firma 616 10

Kraków, Grodzka 10, I p. *Jan BAJER.*

Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako mazyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

Filie Zachodniej Galicyi:

Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Teren naftowy 50 morgów

w którym jest już zaprowadzony szyb głębokości 460 metr. ustawicznie gazami bijący, i ze śladami ropnymi, 10 km. od bogatych terenów naftowych (Potok), jest z powodu braku funduszów do dalszego prowadzenia do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Ludwikowski,** Kraków Grodzka l. 60. 662 3

Handel delikatesów

Antoniego Siekacza w Krakowie ul. Szewska l. 2

poleca na Święta Wielkanocne

Wielki wybór migdałów, rodzenków, daktyli, marokańskie, kalifornijskie, owoce kandyzowane, galaretki do ubrania, cykata. Orzechy łuskane, wanilja, malaga waffle pod torty i mazurki, cukry. Herbatniki, czekolada, kakao, herbata rosyjska, kawa w różnych gatunkach, winogrona hiszpańskie, jabłka deser. i kompot. Marmulady, kompoty, powidła i śliwki, konserwy różnego rodzaju i gatunków. Sery krajowe i zagraniczne, wódki, koniaki, likiery, rumy. Drożdże Mautnera, wina deserowe, Malaga, Madera. Masła deserowe i kuchenne.

Nadszedł świeży transport: Drób tuczony, pulardy, kapłony, indyki, indyczki i kaczki.

Wysyłki na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Potrzebni zaraz:

Pisarz gospodarczy, obeznany w gospodarstwie i rachunkowości, zdolny stelmach dworski. Odpisy Zarząd Balice, koło Krakowa. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. 703 3

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanrszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—58 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. Hurtownie i częściowo. *20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 r. przeniosłem mój Zakład zegarmistrzowski, znajdujący się dotychczas przy ulicy Karmelickiej l. 14 pod l. 6. ul. Karmelicka. 655

W. Zakrzewski.

Praktyczne przepisy

pieczenia ciast świątecznych, Florentyny i Wandy, wydanie siódme obejmuje 322 najrozmaitszych, doskonałych i wypróbowanych przepisów pieczenia bab, placków, tortów, pierników, mazurków i t. p. — Po przysłaniu przekazem **1 K 32 h** wysyła franco **drukarnia Manieckich.** Lwów, Kopernicka 9. 679 4

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 7 w niedziele od 2 do 4 po południu.

Ul. Bracka 5, na parterze.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16.. Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 50..

Wiosenne życzenie

Samodzielna kobieta, gospodarna zdrowa, bardzo zamożna, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej można kupić u *Z. Raby*, ul. św. Jana 13. Przyjmuje się reparacje i strojenia.

Jabłka 5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h. zaś samych najlepszych po 3 K 20 h. przesyła opłatnie 706

Spółka Sadow.—ogrodn. w Tarnowie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.